GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

ŚRODA

21 LISTOPADA 1917.

NR. 273. — R. XXX.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40, roczn. K 44·80), w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·30, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, roczn. K 58·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwartalnie K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocznie K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23998), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 8344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się.—
Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ulica Szpitalna L. 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata i ogłoszenia.

Ramiona Bismarka.

Dr. Filip Hiltebrand zamieścił w „Koelnische Zeitung" obszerny artykuł p. t. „Kwestya polska", powtórzony następnie przez „Deutsche Warschauer Zeitung", w którym na szerokiem tle historycznem rozpatruje aspiracye naszego narodu, jego przypuszczalną przyszłość i dalszy stosunek do świata niemieckiego. Autor, gorący niemiecki patryota, z owem charakterystycznem zacięciem wyniosłości, które patryotyzm ten czynią zjawiskiem tak trudno strawnem dla reszty Europy, nie jest jednak hakatystą, przeciwnie, chwali mądrość polityczną wskrzeszenia przez państwa centralne Polski w granicach kongresowych. Tem znamienniejsze są jego wywody, w których zwracając się bardziej do polskiego, niż niemieckiego czytelnika, podejmuje się niepojętej dla człowieka moralnie niezwyrodniałego obrony systemu rządzenia w zaborze pruskim. Stwierdziwszy, że ten sposób rozwiązania kwestyi polskiej, jaki zarysował się w akcie z 5. listopada 1916 jest ze wszystkich możliwych najkorzystniejszy zarówno dla Niemiec, jak dla Polaków, mówi Dr. Hiltebrand:

„Po walce, pełnej ofiar i zwycięstw, naród niemiecki jest dalszy, niż kiedykolwiek, od myśli, by niezbędne dla własnej egzystencyi rolnicze prowincye wschodnie wraz z ich niemiecką ludnością poświęcić dla fantastycznych celów wszechpolskich. Pruscy Polacy, wychowani w kulturze państwa pruskiego, dla którego wielokrotnie przelewali krew z heroiczną odwagą, są z niem nieodwołalnie związani, jak Niemcy austryaccy z monarchią habsburską lub Szwabi węgierscy z państwem węgierskiem. Wszechpolacy mogą osiągnąć swe cele jedynie na gruzach państwa niemieckiego — a do zniszczenia Niemiec nie doprowadzą i wówczas, gdyby cały świat przyszedł im z pomocą. Polakom brak zarówno siły, jak i prawa do urzeczywistnienia swych dążeń. Bowiem **ponad doktrynerskiem, filozoficznem prawem narodowości stoi żyjące i historyczne prawo państwa.** Dążenia Polaków do wielkiej Polski nie pokrywają się zresztą z zasadą narodowości; jeśli bowiem sięgniemy do historycznego państwa polskiego, zobaczymy, iż było ono państwem zaborczem (!!!), w którem narody obce były podporządkowane (!) interesom narodu panującego.

„Przez opanowanie Prus zachodnich odzyskały Niemcy prowincyę, którą im Polska zabrała przemocą w XV wieku. **Bezpodstawne są również skargi Polaków na postępowanie Niemców w Prusach.** Państwo pruskie nie dopuszcza do upadku kulturalnego i gospodarczego swych poddanych o obcym języku, tak, jak to czynią Anglicy w Irlandyi. Tak bardzo zaś zniesławiona przez Polaków komisya kolonizacyjna miała na celu tylko utrzymanie równowagi między Polakami a Niemcami. W obliczu celów wszechpolskich państwo niemieckie nie mogło patrzeć spokojnie na to, by prowincye wschodnie zostały spolonizowane (!!!), oraz by potem na zasadzie narodowości Polacy zakwestyonowali jego prawa do posiadania tych prowincyj. Przynajmniej we własnem państwie muszą Niemcy oczekiwać plonów z posiewu kultury niemieckiej, której tyle ziaren napróżno rozsiali po świecie. Zresztą komisya kolonizacyjna raczej wzmocniła, niż osłabiła polski stan posiadania na Wschodzie. Będzie ona mogła **zaprzestać** swych czynności, jeżeli w wyniku wojny równowaga narodowościowa zostanie przywrócona przez samorzutną reemigracyę Niemców.

„Dotąd **nikt nie myślał o tem, by Polaków gnębić i wyganiać.** Niemiecka szkoła miała tylko to na widoku, by Polakom dać znajomość języka niemieckiego, koniecznego dla nich w wypełnianiu obowiązków wobec państwa i armii. Szkoła nie zgermanizowała ani jednego Polaka, gdyż osiągnąć to może jedynie życie, rodzina, otoczenie. Polacy zawdzięczają szkole znajomość dwóch języków, wskutek czego są lepiej przygotowani i silniejsi od Niemców w walce gospodarczej. Nigdzie na świecie nie stoją Polacy na takiej wyżynie gospodarczej, kulturalnej i politycznej, jak w Prusach. Mają prawo zakładania polskich towarzystw, banków i pism, prowadzenia zebrań w polskim języku i tworzą w państwie pruskiem niemal odrębną jednostkę społeczną. Posiadają wszelkie prawa obywatelskie i polityczne, a nawet prawo ogłaszania całemu światu w celach agitacyjnych — wbrew zresztą istniejącej rzeczywistości — iż są obywatelami drugiej klasy.

„Tak się przedstawia rzeczywistość".

Cały wywód powyższy, wywód — przypomnijmy raz jeszcze — pisarza, który nie jest zaślepiony bynajmniej nienawiścią do nas, dowodzi, jak straszliwie ciężko nam porozumieć się i zrozumieć z tym nawet odłamem niemieckiej opinii politycznej, który pragnąłby zbliżenia się do Polski. Rozmowę naszą utrudnia wszystko: od wychowania Niemców przez szowinistyczną szkołę ostatnich 40 lat w najfałszywszych pojęciach o Polsce aż do zasadniczych różnic w najogólniejszym poglądzie na świat. Wszelka platforma dyskusyi usuwa się właściwie przed nami, gdy stajemy wobec bałwochwalczego ubóstwienia państwa, tak typowego dla psychiki niemieckiej a tak obcego dla naszej i gdy naodwrót po tamtej stronie uchodzi za „abstrakcyę" i „doktrynę" zjawisko tak organiczne i nieskończenie konkretne, jak narodowość, której konkretność wraz z nami cały świat dziś odczuwa i uznaje.

Moglibyśmy zapuścić się w szermierkę słowną z Drem Hiltebrandem o rzeczy drugorzędne, o fakty i fałsze. Moglibyśmy z dokumentami w ręku przekonać go, że baśń, iż Polska była zaborczem państwem, iż podporządkowywała sfederowane ze sobą narody narodowi „panującemu", polskiemu, jest najbezwstydniejszem z kłamstw, jakie spłodziła szowinistyczna niemiecka nauka historyi. Moglibyśmy znacznie umniejszyć wartość owej utartej i do znudzenia powtarzanej przechwałki, że „nigdzie na świecie nie stoją Polacy tak wysoko, jak w państwie pruskiem": wystarczyłoby tu wskazać, że nie było jeszcze Prus na świecie gdy zachodnia Polska, właśnie dlatego, że zachodnia, stała najwyżej w kulturze ze wszystkich części naszej ojczyzny i możnaby spytać Dra Hiltebranda, czy przypadkiem również zachodni Nadreńczyk niemiecki nie wyprzedził w rozwoju n. p. wysuniętego na wschód Prusaka z nad Pregoły? Ale nie moglibyśmy nawet zacząć dyskusyi z człowiekiem, który w systemie pruskim w Polsce nie widzi nic, nic zgoła, coby obrażać miało ludzkie poczucie sprawiedliwości i który za pruskiego Schulmeistra i nawet za kolonizacyę, z całą niezawodnie dobrą wiarą, domaga się od nas nie tylko absolucyi, lecz wręcz wdzięczności!

Dwa światy — nie polityczne już, ale moralne, Jakże tu trafić do siebie?!

Przechodząc w wywodach swoich do ukształtowania się stosunków polsko-niemieckich na przyszłość, kończy Dr. Hiltebrand:

„Polacy muszą na nieokreślenie długi czas zrezygnować z urzeczywistnienia marzeń wszechpolskich; natomiast będą mieli zapewniony rozwój i byt narodowy w związku z ludami środkowej Europy. Opatrzność postawiła przed Polakami większe i ważniejsze zadania, niż przed jakimkolwiek innym narodem. Jeżeli Polska wkroczy na drogę, którą jej wskazuje tradycya historyczna, zachodnia kultura i religia katolicka — wówczas tak, jak w przeszłości, stanie się przedmurzem politycznem i kulturalnem środkowej Europy przeciwko zwartej masie półazyatyckiego Wschodu. Gdy naród polski wypełni te zadania, może być pewnym, iż osiągnie w świecie stanowisko o wiele wyższe od tego, któreby mu mogło zapewnić utworzenie wszechpolskiego państwa, nie posiadającego mocy na wewnątrz, na zewnątrz zaś zależnego od Rosyi. Dlatego dziś jeszcze mają dla niego wartość te słowa, które przed 50 laty wypowiedział Bismark: „Wyrzeknijcie się dążeń za złudnym cieniem, szczerze przyczyńcie się do wspólnego dzieła, a spotkacie ramiona nasze otwarte i przyjmiemy was do naszego grona z przyjaźnią — jak naszych braci".

W ramiona Bismarka! Każdy Polak rozumie, że w te ramiona mógłby się pochylić tylko **trup Polski**, i odczuwa to zaproszenie instynktownie jako najcięższą zniewagę. Zaś autor rozważań w gazecie kolońskiej wyobraża sobie z całą dobrą wiarą, że przemówił do nas w sposób wprost — kusicielski. Czy podobna wystawić sobie głębsze nieporozumienie?

KOR.

Rzeczy polskie.

Koalicya szuka już tylko sposobności.

Od szeregu miesięcy szuka koalicya okazyi, aby się zbiorowo wypowiedzieć o Polsce. Rosya, od wybuchu rewolucyi, nie stoi już takiemu aktowi wcale na przeszkodzie: bez urażenia wschodnego sojusznika, który się na to zgadza, można ogłosić konieczność odbudowania Polski. Chodzi jeszcze tylko o — dobrą sposobność. Dyplomaci ententowi, pojedynczo wzięci, przy różnych uroczystościach i bankietach zapewnili nas już sto razy o najlepszem dla nas usposobieniu mocarstw koalicyjnych — po raz ostatni stało się to podczas obchodu Kościuszkowskiego w Piotrogrodzie, gdzie sławiąc pamięć naszego bohatera, ambasadorowie Anglii, Francyi, Stanów Zjednoczonych i Włoch oświadczyli kategorycznie, że Polska będzie odbudowana a przedstawiciel Francyi napomknął nawet znacząco, że tę konieczność już wkrótce cała koalicya zamierza stwierdzić w formie uroczystej deklaracyi wspólnej. Tem samem uznał ów dyplomata sam, że sympatyczne wynurzenia Kościuszkowskie nie mogą Polakom wystarczyć. Obok nich niezbędny jest jeszcze akt prawny międzynarodowy, któryby był bardziej od przygodnych mówek uchwytny. A do takiego aktu rządy koalicyjne właśnie — szukają okazyi.

W sprawie tej korespondent londyńskiego „Timesa" ze Sztokholmu donosi co następuje:

„Obecna sytuacya w Polsce jest nadzwyczaj krytyczna. Rzeczy przyjęły taki obrót, że musi to doprowadzić do realizacyi nadziei niemieckich na tym terenie, o ile rządy koalicyjne nie poczynią natychmiast energicznych kroków. Ponieważ Polacy — według ich mniemania — nie mają się czego spodziewać od koalicyi, wolą się porozumieć z obozem przeciwnym. Istotnie, rokowania polskiej partyi narodowej z rządem niemieckim postąpiły znacznie naprzód. Jeżeli w najbliższych tygodniach dojdzie do skutku ugoda, będzie to miało doniosłe następstwa polityczne i militarne. Tego rodzaju porozumienie zobowiązałoby nowy rząd polski do wystawienia wojska, wprawdzie nie w celu ofenzywy przeciwko Rosyi, ale jednak do obrony polskich granic wschodnich od Wilna do Wołynia. W ten sposób liczne dywizye niemieckie byłyby najbliższego lata wolne dla zużytkowania gdzieindziej. Jeszcze poważniejsze byłyby następstwa polityczne: Gdyby tego rodzaju porozumienie zawarte było pomiędzy państwami centralnemi a prawdziwym rządem polskim, wówczas stałaby się Polska państwem wrogiem dla koalicyi. Po wojnie Polska pozostałaby wasalką Niemiec pod względem politycznym i gospodarczym. Niebezpieczeństwo to może być usunięte tylko w drodze **szybkiego wydania deklaracyi rządów koalicyjnych**".

Koalicya jest w całej pełni świadoma niebezpieczeństw, jakie wynikną z jednostronnego załatwienia sprawy polskiej przez państwa centralne. Nie miała jeszcze tylko czasu, aby — w ciągu ubiegłego półrocza od wybuchu rewolucyi rosyjskiej — uczynić stanowczy krok dla zażegnania tego niebezpieczeństwa.

W tych dniach bawił w Genewie były minister francuski p. Albert Thomas, który w swoim czasie podczas pobytu w Moskwie i przyjęcia przez tamtejsze koła polskie wypowiedział się manifestacyjnie na rzecz odbudowania Polski. Oczywiście we własnem imieniu. Obecnie, korzystając z przejazdu tego dostojnika przez Genewę, kierownik tamtejszej agencyi prasowej polskiej „Polonia" zadał mu szereg zapytań, odnoszących się do stosunku państw ententowych do Polski. Znalazło się wśród nich pytanie, dlaczego mocarstwa te dotychczas nie zdobyły się na oczekiwany i zapowiadany krok wspólny? P. Thomas, zapewniwszy pytającego, że sam uważa taki krok za „konieczny" i że kolega jego w — przedostatnim gabinecie, Ribot, „bardzo poważnie zajmował się sprawą polską", oraz że jego, Thomasa zdaniem, niepodległa i zjednoczona Polska stanowi „bezwzględnie jeden z głównych celów wojennych koalicyi", rzekł:

„Rewolucya rosyjska wyłoniła tyle zagadnień pierwszorzędnego znaczenia dla dalszego prowadzenia wojny, że musiała przed nimi ustąpić sprawa polska. Postawienie zbiorowe sprawy polskiej wymaga zresztą bardzo poważnego wspólnego omówienia i do tej pory **nie było takiego zbiorowego omówienia okazyi**".

Na tę okazyę czatuje właśnie Koalicya. Jeżeli w ciągu następnego pół roku nie zajdzie nic szczególnego, coby uwagę polityków ententowych znowu zaabsorbowało, to ją znajdą, jak amen w pacierzu.

KOR.

Nasze sprawy na wschodzie.

(Autonomia polska na Ukrainie. — Kwestya ukraińska. — Sprawa Litwy i kwestya ugody polsko-litewskiej. — Kwestya białoruska).

W Piotrogrodzie odbył się niedawno zjazd delegatów zrzeszeń demokratycznych i niepodległościowych polskich w państwie rosyjskiem. Znaczną część jego obrad wypełniły sprawy przyszłego ukształtowania się stosunków narodowo-politycznych na dawnym wschodzie Rzeczypospolitej i rozpatrzenie roli, jaka wśród nich przypadnie żywiołowi polskiemu. Wygłoszone na zjeździe referaty zawierają w tym względzie cenny materyał oryentacyjny.

Pierwszy z referentów, adw. Eugeniusz **Starczewski** z Kijowa, autor znanej książki „Sprawa polska", mówił o autonomii narodowej polskiej na Ukrainie. Starczewski roztoczył na szerokim podkładzie pojęcia o autonomii i przeszedł do przedstawienia, jak należałoby w obecnych warunkach stworzyć polski samorząd w granicach Ukrainy. Żądał powołania do życia przy wice-sekretarzu generalnym dla spraw polskich Rady polskiej i wyznaczenia polskich referentów przy władzach autonomicznych. Sprawy szkolne należałoby przekazać polskim towarzystwom oświatowym i wskrzesić dawne nielegalne organizacye, a więc polskie komitety powiatowe, gubernialne i krajowe.

Następny referent, p. Roman **Knoll** omawiał stosunki polsko-ukraińskie. Obecnie odbywa się rewindykacya przez narody tego, co im się słusznie należy. Polska uczestniczy w tej rewindykacyi, ma do niej uzasadnione prawa i Ukraina. Mowca przestrzega przed opinią, jakoby porewolucyjny ruch ukraiński był sztuczny. Ukrainiec odczuwa dziś swą odrębność, która popycha go do stawiania żądań. Żądania zamykają się w pragnieniu utworzenia niepodległej Ukrainy w ramach rosyjskiej federacyi. Rosyjskie sfery rządzące uznały wprawdzie ukr. Sekretaryat generalny w Kijowie, uważają go wszakże za swoją ekspozyturę. Nie liczą się zaś zupełnie z Centralną Radą ukraińską. Prawdopodobnie przyjdzie do starcia na gruncie konstytuanty między problemem autonomii a „niezawisłością" w ustroju związkowym. Centrala demokratyczna polska, popierając ruch ukraiński, żąda tylko uwzględnienia praw mniejszości i dlatego nawiązała stosunki z Radą Narodową Ukraińską i weszła w sam środek akcyi. O ile Litwa i Białoruś mogłyby jeszcze podczas wojny wchodzić w orbitę interesów polskich, bo mogłoby jeszcze nastąpić porozumienie co do utworzenia jakiejś unii, to w stosunku do Ukrainy nie ma tych możności. Polacy powinni popierać ideały ukraińskie, aby mieli na tej granicy przyjaźnie usposobionego sąsiada. Nadto polski stan posiadania, własność ziemska na Ukrainie, poważnie jest zagrożona przez projektowane reformy agrarne i przez rosnącą w Rosyi anarchię. Rząd ukraiński, na który Polacy mogliby wywierać pewien wpływ, może skuteczniej zwalczać anarchię i rozwiązać kwestyę agrarną w sposób bardziej odpowiadający miejscowym warunkom.

Sprawy litewskie referował p. Stefan **Mickiewicz**. Sądzi on, że choć większość inteligencyi litewskiej jest nieprzejednaną, jednak do kompromisu z Polską dojść będzie mogło. Ilekroć wzrasta ruch demokratyczny, stosunki wzajemne poprawiają się, a ilekroć do steru dobierze się reakcya, ulegają zaostrzeniu. Przy obustronnej zatem demokratyzacyi znajdą się wspólne łączniki. Cały ogół polski powinien potwierdzić zasady niepodległości Litwy i dążyć do nowej unii.

Korreferent, generał **Babiański**, uzupełniał wywody poprzedniego mówcy. Były momenty, w których dała się osiągnąć ugoda polsko-litewska. Przygotowano kompromis w czasie wyborów do 1-szej Dumy na zasadzie równouprawnienia narodowego, ale kurya obywatelska polska nie chciała czynić ustępstw ludowi. Drugi moment nadarzał się w czasie uroczystości grunwaldzkich w Krakowie. Udało się wówczas zorganizować konferencyę polsko-litewską z 8 osób. Główny działacz litewski, **Tumas**, proponował utrzymanie narodowościowego „status quo", lecz p. **Dmowski** wymagał, by Litwini podporządkowali się politycznie Polakom. Tylko demokratyzacya stosunków na kresach potrafi stworzyć modus vivendi.

Kwestyę białoruską referował p. **Gordziałkowski**. Scharakteryzował ją w epoce doby rewolucyjnej od 1905 roku. Wojna utrudniła ruch na Białorusi, bo ją przepołowiła. Po wybuchu przewrotu w Rosyi, wzmógł się znowu, a na czele szli Polacy. Przewodniczył p. Skirmunt, pieniądze dała ks. Radziwiłłowa. Ze stanowiska polskiej demokracyi przyjmuje referent dwie ewentualności: jeżeli Rosya przekształci się na podstawach federacyjnych, Białorusini staną się jednostką terytoryalną i o pozycyi ich wobec Polaków będzie decydowała pozycya Polaków względem nich. Jeżeli Rosya wejdzie na drogę centralistyczną, Białorusini popierać będą polskie dążenia wolnościowe. W każdym razie wyjście jest jedno: przychylna neutralność.

Narody w stosunku do siebie żyją jeszcze w stanie przedspołecznym, w stanie anarchii. Sam pozytywny czynnik postępu moralnego, rodzący poczucie tego, co być powinno, nie wystarczy narodom, jak nie wystarcza jednostkom. Słowo jego nie stanie się ciałem, póki na tem słowie nie wyrośnie i obok niego nie wystąpi jego negatywny korrelatyw w postaci międzynarodowego prawa, popartego mocną i stałą egzekutywą. Inaczej mówiąc — póki narody nie zwiążą się również w społeczeństwo. Być może, że powtarzające się europejskie koalicye wielu państw przeciw takiemu, którego rosnąca siła zdaje się im zagrażać, są zaczątkiem procesu organizowania się społeczeństwa narodów.

(„Nacyonalizm jako zagadnienie etyczne").

Odraza do unii personalnej.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Wiedeń, dnia 19 listopada.

Oświadczenia prezydenta ministrów złożone w Izbie poselskiej w ciągu dyskusyi polskiej nie uspokoiły barona Leopolda **Chlumecky'ego**, który zabierając głos w ostatnim zeszycie dwutygodnika „Oesterreichische Rundschau" przyjmuje jako pewnik, że ostatnie rokowania prowadzone w Berlinie poświęcone były sprawie unii personalnej Austro-Węgier z Polską. Wychodząc zaś z tego założenia, uważa autor za swój obowiązek ostrzedz czynniki miarodajne przed planem, który ostatecznie doprowadzić musi Austro-Węgry na drogę, po której poszły Szwecya i Norwegia.

Przyszłość Austryi i dynastyi habsburskiej widzi bar. Chlumecky w urzeczywistnieniu politycznego creda nieżyjącego już arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Credo to zasadzało się na dwóch kardynalnych punktach: jednym z tych punktów to wolność i prawo ludów narodowego samopostanawiania o sobie, drugą wytyczną tworzy trwałe umocnienie obręczy spajających kraje monarchii w jedną całość. Zręczne ucieleśnienie tych dwóch żądań kardynalnych zadecyduje o przyszłości monarchii i dynastyi.

Z tego to powodu apeluje autor do tych, którzy należeli do najbliższego otoczenia arcyks. Franciszka Ferdynanda, a z których kilku zajmuje obecnie miarodajne stanowiska, by nie dokładali rąk do dzieła, które tylko na pozór oznaczałoby wzrost potęgi dynastyi i monarchii. Unia personalna Polski z Austro-Węgrami to gra niebezpieczna — powiada autor — bo exempla trahunt! Za Polską pójdą Węgry, a cóż będzie z aspiracyami czeskiemi i południowo-słowiańskiemi? Ale gra to niebezpieczna choćby przez wzgląd na najbliższą przyszłość. Wzbudza ona bowiem nadzieje i dążenia w Galicyi, z któremi liczyć się będzie trzeba nawet na wypadek, gdyby konferencya pokojowa nie rozwiązała sprawy polskiej w myśl dzisiejszej koncepcyi.

Cenić trzeba w pełni szczerość wyznania autora, trudno jednak zdobyć się na uznanie dla jego pojęć o wolności ludów i ich prawie postanawiania o sobie.

—ag.—

W sprawie naszych dzwonów.

Tysiące dzwonów zarekwirowanych wywozi się z kraju, których brak zmusi po skończeniu wojny do natychmiastowych zamówień, bo lud tęskni do pieśni dzwonów, a z którymi rozstanie się było w wielu miejscowościach tragiczne. Najbardziej piekącą kwestyą jest przygotowanie krajowych zakładów dla produkcyi dzwonów, które mogłyby nadmiernemu popytowi sprostać, podjąć wielkie zamówienia sięgające milionowych sum, które w kraju pozostać muszą. Obowiązkiem Centrali odbudowy kraju będzie udzielenie pomocy intenzywnej powstającym zakładom, gdyż jest to bez kwestyi obowiązkiem państwa, które dokonało rekwizycyi, jak niemniej obowiązkiem odbudowy zniszczonych kościołów, obrabowanych często stokroć przez cofające się wojska nieprzyjacielskie. Mamy nadzieję, że tą ważną kwestyą zajmie się p. bar. Roger **Bataglia**. Ludwisarstwo w Polsce miało chlubną tradycyę, której odzyskanie powinno być celem odradzającego się po wojnie przemysłu, abyśmy — jak to zwykle bywa — z powodu zaniedbania obowiązków nie byli skazani na sprowadzanie dzwonów ze skartelowanych niemieckich lub austryackich fabryk, bo wówczas każde odezwanie się dzwonów ko-

ściełnych byłoby wiecznym wyrzutem sumienia, protestem przeciw gospodarce jaka w przełomowej chwili panowała.

Jest jeszcze druga niemniej ważna sprawa wywołana przez rekwizycye piszczałek organowych zatem najważniejszych i najbardziej kosztownych części organów kościelnych. W Niemczech decentralizacya produkcyi powołała do życia dziesiątki fabryk produkujących z mieszaniny cyny i ołowiu a także niektóre rodzaje piszczałek z cynku dostarczanych później dla fabryk organów. U nas do decentralizacyi takiej jeszcze nie przyszło, lecz rekwizycya piszczałek i olbrzymie ich zapotrzebowanie musi także przemysł ten powołać do życia, jeżeli nie chcemy aby zaniedbanie utworzenia takiego przemysł zmusiło przemysł organmistrzowski w kraju i setki kościołów do oddania tych robót pruskim fabrykom. Koszta utworzenia takich zakładów nie będą znaczne, blachy cynowo-ołowiane odlewali dotychczas organmistrze nasi we własnych zakładach, jest to zupełnie nieskomplikowana produkcya, która jednak dla doskonałości robót powinna być jednak ujęta przez specyalistów. Siły fachowe dla urządzenia tego przemysłu znajdą się w kraju, nawet znaleźć możemy Polaków pracujących w niemieckich zakładach. Istniało nawet w Niemczech pismo zawodowe „Zeitschrift fuer Instrumente[illegible] [illegible] prenumerować na pocztach, gdzie była specyalna rubryka dla szukających przez specyalistów w tej dziedzinie. Sprawy tak dzwonów jak i powyżej wspomniana [illegible] pole [illegible] p. bar. Bataglii a sfinansowaniem tych przedsiębiorstw [illegible] zapewniony byt po wojnie nadmiernym popytem, jaki stworzyła masowa rekwizycya tych konieczn[illegible] dla każdego kościoła urządzeń.

Od Administracyi.

Wobec tego, iż od Nowego Roku będziemy wszystkim Prenumeratorom liczyli prenumeratę wyłącznie od 1 do 1-szego każdego miesiąca, prosimy uprzejmie o rychłe wyrównanie różnicy według posyłanych do Szan. Prenumeratorów wykazów, o ile dotychczas prenumerata opłacana jest nie do 1-szego każdego miesiąca.

KRONIKA.

ŚRODA 21 Ofiarow. NMP.	Wschód słońca o godz. 7.04 r. Zachód „ „ 3.48 w. Długość dnia godz. 8, m. 4.8 Najniż. ciepłota 5.4, najw. 6.9 Prognoza: Pochmurno, deszcz.

Z miasta.

JAK SIĘ WYWOZI JAJA I MASŁO? Nasi sojusznicy czynią wszystko możliwe, aby ułatwić sobie jak najskuteczniejszy wywóz z Galicyi i z okupacyi austryackiej Królestwa. Otóż każdy żołnierz otrzymuje podełko na skromniutką wysyłkę sześciu jajek. Podełko takie ma sześć przegródek z gufrowanego kartonu, ubezpieczającego jajka w transporcie, na wierzchu znajduje się już naklejona drukowana karta i wszystko jest tak znakomicie obmyślane, że żołnierz, włożywszy jajka, wpisze nazwisko i miejscowość, a znakomicie zorganizowane „Feldposty" dziesiątki tysięcy takich pudełek jaj dziennie z Polski wywożą. Ta pakietowa poczta jajowa podcina zupełnie handel jaj, gdyż żołnierze pruscy płacą daleko wyższą cenę za jajka, a jak gdzieniegdzie sprawdzono, dochodzi ona markę za jajko. Mają do dyspozycyi dla handlu wymiennego tanie gatunki tytoniu, papierosy i inne artykuły, których brak na wsi zachęca do handlu. Oprócz pudełek na przesyłkę jajek dostarcza się także żołnierzom masowo pudełka skonstruowane na pół kg. przesyłki masła, które, podobnie jak jajka, masowo odchodzą w tysiącach pudełeczek dziennie nad Odrę, Sprewę i Ren. Ponadto urlopowani żołnierze, objuczeni w torbach i plecakach wywożą słoninę i tłuszcze do wskazanych z góry miejsc, a jako środki transportowe służą także jaszczyki armat i cysterny. Poza tem w kierunku Wiednia kwitnie frachciarstwo, pasażerowie kolejowi w wytwornych częstokroć walizkach, pod których ciężarem uginają się posługacze kolejowi, w przedziałach nawet pierwszej klasy przewożą stale masło i tłuszcze. Tak wywozi się wszytko, a głód szerzy się coraz bardziej dzięki poczcie pakietowej, działalności „Oezega", frachciarstwa, a razem wziąwszy, anarchii, jaka panuje w dziedzinie aprowizacyi.

ROZWIĄZANIE LIGI KOBIET. W ubiegłą niedzielę odbył się w Krakowie nadzwyczajny zjazd delegatek Ligi kobiet z Galicyi i Śląska, na którym prezydyum podało do wiadomości zebranych, że Liga kobiet została przez władze rozwiązaną i z dniem 18 b. m. zaprzestaje swych czynności. Równocześnie z dniem 18 listopada b. r. miejscowe Koła Ligi zamykają swoją dotychczasową działalność. Zarządy Kół zamieniają się w komisye likwidacyjne. Dla utrzymania poszczególnych instytucyj, założonych i prowadzonych przez Ligę, tworzą się komitety, które dbać mają o dostarczanie funduszów i prowadzenia agend. Fundusze, którymi Koła rozporządzają, użyte być mają w pierwszym rzędzie na cele tych instytucyj, a zbywające centralizowane będą w komisyi likwidacyjnej N. Z. L.

Jak nas z innego źródła informują, Liga kobiet rozwiązaną została z tego powodu, że nie posiadała dotychczas przez namiestnictwo zatwierdzonego statutu. Póki istniał N. K. N. Liga kobiet stanowiła jego filię, gdy N. K. N. został rozwiązany, temu samemu losowi uledz musiała Liga kobiet, nie mając własnego, zatwierdzonego przez władze statutu.

Z KRAK. KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. Onegdaj odbyło się zebranie krakowskiego Koła nauczycieli szkół wyższych, na którem prezes prof. Ign. Chrzanowski poświęcił serdeczne wspomnienie zmarłemu we Lwowie dyrektorowi realnego gimnazyum, śp. Dr Antoniemu M. Kurpielowi. Z kolei przedstawił zebranym prof. Dr St. Zathey oryginalny referat p. t. „Kultura jako przedmiot nauczania w szkole średniej". Prelegent w jasnym wywodzie uzasadniał korzyści nauki kultury pojętej syntetycznie, a dostosowanej do potrzeb wychowania i życia. Nader ożywiona dyskusya, w której głos zabierali pp. prof. St. Piwko, Dr Łoś, Dr Hoborski, prof. Rudnicki, prof. Kiileski, Radomski, prof. Śnieżek, Dr Jakóbiec i inni, winna skłonić prelegenta do najrychlejszego ogłoszenia drukiem referatu, który, zwłaszcza obecnie przy odbudowie przyszłej szkoły polskiej, może przyczynić się do kulturalnych zdobyczy w wychowaniu i wykształceniu, jakie szkoła polska winna dać w pełnej mierze przyszłemu człowiekowi i obywatelowi państwa. Z wniosków nagłych przyjęto jednomyślnie wniosek w sprawie reklamacyi nauczycieli, tem więcej, że obecnie sprawa ta znajduje się w bardzo krytycznem stadyum, gdyż reklamacye są znoszone, a powołania nauczycieli nie ustają, co przy dotychczasowem przerzedzeniu sił nauczycielskich narazi szkoły średnie na nieprawidłowe funkcyonowanie. W tej naglącej sprawie wydział Towarzytswa w myśl uchwały Koła odbędzie nadzwyczajne posiedzenie we środę 21 b. m. o godz. 7 wieczorem w seminaryum slawistycznem (Collegium Novum) II p.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE rozpoczną się dzisiaj (we środę) wykładem doc. Dra Konopczyńskiego p. t. „Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej polskiej". Przed tą prelekcyą prof. Dr M. Siedlecki zda sprawę z zeszłorocznej działalności i omówi program P. W. U. na rok bieżący. Wykłady odbywać się będą w sali zakładu zoologii (ul. św. Anny 6) o godz. 7 wieczorem.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Wskutek nagłej, a poważnej choroby p. Bolesława Mierzejewskiego, który w zapowiedzianym na jutro „Powrocie Odysa" kreować miał jedną z główniejszych ról, zmuszona została dyrekcya do odwołania premiery dzieła Wyspiańskiego na sobotę dn. 24 b. m.

Wobec tej zmiany uległ przestawieniu cały repertuar b. tygodnia i tak: jutro, środa 21 b. m., zamiast popołudniowej konferencyi dyr. Siedleckiego, powtórzony będzie wieczorem po raz trzynasty „Carewicz" G. Zapolskiej, zaś we czwartek 22 b. m. w miejsce premiery daną będzie komedya K. Zalewskiego „Przed ślubem". W piątek teatr wieczorem zamknięty, a popoł. o godz. 4 i pół konferencya dyr. Siedleckiego o „Powrocie Odysa".

Zakupione już bilety na premierę i drugie przedstawienie „Powrotu Odysa", oraz na konferencyę, zapowiedzianą na dzisiaj, zachowują moc obowiązującą, z tą różnicą, że: bilety z datą 21 b. m. (środowej) na odczyt ważne są w piątek 23 b. m.; bilety z datą 22 b. m. (czwartkowe) ważne są w sobotę 24 b. m. i wreszcie bilety z datą 23 b. m. ważne są w niedzielę wieczór 25 b. m.

Z TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po raz czwarty „Lalka" Audrana, która, wystawiona przez naszą operetkę, spotkała się z tak gorącem przyjęciem krytyki i publiczności.

Jutro po raz drugi „Kordyan" Słowackiego w nowej inscenizacyi, przyjętej przez teatr ludowy w ujęciu tylko scen „Spisku Koronacyjnego".

WILHELM BACKHAUS, nadworny pianista, który w listopadzie b. r. koncertuje w Wiedniu, Budapeszcie, Gracu i Warszawie, został pozyskany przez Krak. Biuro koncertowe, również na jeden występ w Krakowie. Znakomity artysta wystąpi u nas dnia 2 grudnia b. r. w sali „Sokoła". Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

TAŃSZE MIĘSO DLA LUDNOŚCI. Galicyjski Zakład obrotu bydłem, w porozumieniu z wojenną Centralą handlową, otwiera w Krakowie we czwartek bieżącego tygodnia trzy jatki z mięsem dla niezamożnej ludności. Jatki otwarte będą: przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 34, przy placu św. Ducha, wreszcie przy placu Wolnica dla ludności żydowskiej. Każda z jatek sprzedawać będzie 200 do 250 kilo mięsa dziennie, w dwóch gatunkach: z części przednich i tylnych. Mięso z przednich części jatki sprzedawać będą po 5 K 60 h., z części tylnych 6 K 40 h. za kilo. W stosunku do cen ustalonych w taryfie maksymalnej mięso sprzedawane w jatkach będzie tańsze o 1 K 20 h. do 1 K 40 h. na kilogramie, a nabywać je będzie mógł każdy konsument w ilości najwyżej jednego kila. — W przyszłym tygodniu otwarte być mają dwie dalsze jatki: w śródmieściu i Podgórzu.

Akcya, podjęta przez Zakład obrotu bydłem i Centralę handlową, ma na celu przyjście z pomocą ludności miasta i utrzymanie dotychczasowych cen mięsa dopóty, dopóki ceny bydła pozostają niezmnienione. Obie wymienione instytucye chcą stwierdzić, że obecne ceny mięsa, oznaczone w taryfie maksymalnej, są dostosowane do cen bydła i nie zachodzi potrzeba ich podwyższania. Przytem obie instytucye uznają, że ceny mięsa u rzeźników muszą być wyższe niż w jatkach, które we czwartek będą otwarte, ze względu, iż wyrąb mięsa stanowi środek zarobku rzeźników i podstawę ich egzystencyi, podczas gdy Centrala koszta administracyjne jatek z innych funduszów opłaca. — Jeżeli akcya z tańszem mięsem dla ludności w Krakowie się powiedzie, w najbliższej przyszłości ma być podjętą w miastach prowincyonalnych.

MIEJSKIE BIURO APROWIZACYJNE zawiadamia, że wszystkie sklepy miejskie i rejonowe sprzedawać będą od czwartku 22 b. m. zamiast mąki grysik pszenny na karty kontrolne za tydzień bieżący. Wydawanie grysiku odbywać się będzie w następującym porządku: Uprawnieni do poboru w poniedziałek i wtorek, t. j. 19 i 20 b. m. otrzymają swoje racye we czwartek 22 b. m., uprawnieni do poboru we środę i czwartek otrzymają w piątek 23 b. m., wreszcie uprawnieni do poboru w piątek 23 b. m. otrzymają w sobotę 24 b. m.

ZGŁASZANIE TOWARÓW BAWEŁNIANYCH. Izba handlowa komunikuje następujące wyjaśnienie w sprawie zgłaszania towarów bawełnianych.

Po myśli rozp. ministeryalnego, zarządzającego odstawę towarów bawełnianych, mieli właściciele ilości zwolnionych zgłosić je Centrali bawełnianej przed dniem 14 listopada b. r. Wchodzą tu w rachubę detaliści, dla których zwolniono 20% dotychczasowych zapasów tkanin bawełnianych najmniej jednak 600 m., względnie 50% włóczkowych i trykotowych wyrobów damskich i dziecinnych, najmniej jednak 6 tuzinów koców, obrusów, prześcieradeł i tp., 10 tuzinów włóczkowych i trykotowych towarów damskich i dziecinnych, jak koszule, staniki, rękawiczki i tp., oraz 1 tuzin męskich koszul i kalesonów, ubrań męskich i dla chłopców i tp., dalej posiedacze towarów zwolnionych przez ministerstwo wojny, obrony krajowej lub ministerstwo handlu dla celów wojskowych lub publicznych, względnie przez Centralę bawełnianą, dalej podszewki i przybory krawieckie (50% zapasów krawców), w końcu towary bawełniane, będące w posiadaniu zakładów kąpielowych, hoteli, pensyonatów, restauracyj, prywatnych ambulatoryów lekarskich, oraz kas chorych.

Izba handlowa i przemysłowa zwraca uwagę, iż osoby, które dotychczas z jakiegokolwiek powodu nie dotrzymały terminu zgłoszenia, nie są zwolnione od tego obowiązku, przeciwnie, winny w najbliższym czasie zgłosić Centrali zwolnione zapasy.

WALKA Z LICHWĄ TOWAROWĄ. Komisarz policyi Kłeczek z koncepistą p. Reifem znaleźli wczoraj w sklepie handlarza Infelda przy ul. Grodzkiej l. 59 tajny magazyn skór, który zawierał 24 zwoje skóry boksowej po 12 sztuk, ogólnej wartości koło 30 tysięcy K. Towar zajęto.

PRZESYŁKI DLA JEŃCÓW WE WŁOSZECH. Dyrekcya poczt komunikuje: W myśl reskryptu ministerstwa handlu z 16 listopada b. r. wstrzymano przyjmowanie przesyłek popocztowych dla jeńców i intenowanych we Włoszech.

PODEJRZANY DETEKTYW. W jednem z pism miejscowych pojawiło się ogłoszenie, że w Krakowie przy ul. Wiślnej l. 9 otwarte zostało biuro prywatnych detektywów pod firmą „Most". Policya zainteresowała się tą nową „instytucyą", że rzekomym jej szefem jest 23-letni Stefan Ołpiński. Ów „szef prywatnych detektywów" przybył przed kilku tygodniami do Krakowa i tu bez koncesyi założył swo przedsiębiorstwo. W papierach jego znaleziono różno sfałszowane dokumenty, jak legitymacye N. K. N. z podpisami JE. Dr Bilińskiego, Dra Habichta i in., legitymacye wojskowe, mające stwierdzać, że był chorążym, podczas gdy w rzeczywistości by tylko „gefreitrem", zaproszenia na swój ślub, w których się tytułował „radcą honorowym" N. K. N., karty korespondencyjne z firmą członka honorowego Stowarzyszenia dziennikarzy „Concordia" w Wiednin i tp. Policya zatrzymała Ołpińskiego w aresztach do wyjaśnienia sprawy.

Z Polski i ze świata.

ROCZNICA ZGONU CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA. Z Białej telegrafują nam: Wczoraj odbyło się nabożeństwo za duszę ś. p. cesarza Franciszka Józefa. Odprawił je ks. kanonik Rychlik w asyście ks. Madeji i Johemczyka. Wśród publiczności byli obecni pp. wiceprezydenci Grodzicki, Decykiewicz z radcami dworu i urzędnikami namiestnictwa, wiceprezydent Zoll z Radą szkolną krajową, prokurator Engel, starosta Olpiński, radcowie Zapałowicz, Zaleski, De Loges, nadkomisarz Kępiński, magistrat, grono oficerów i szkoły. Po nabożeństwie odprawiono kondukt przed katafalkiem, zdobnym w popiersie ś. p. Cesarza wśród kiru i kwiatów.

DEPARTAMENT SZTUK PIĘKNYCH. W tych dniach „Polski Klub artystyczny — jak donoszą pisma warszawskie — złożył na ręce p. Mikułowskiego-Pomorkiego, dyrektora Depar. wyznań rel. i oświecenia publ. memoryał w sprawie utworzenia Depart. Sztuk pięknych. — Projekt został opracowany wyczerpująco co do samej organizacyi i przyszłej działalności Departamentu: Opieka państwowa nad uczelniami artystycznemi, muzeami, teatrami, nad zabytkami kultury naszej, wydawanej przez państwo utworów wybitnej wartości muzycznej i literackiej itd.

LEKTORAT JĘZYKA WĘGIERSKIEGO. Lektorem języka węgierskiego na uniwersytecie warszawskim został Dr Adryan Diveky, wybitny uczony węgierski, szczery i gorący przyjaciel Polaków. Onegdaj odbył się odczyt inauguracyjny Dra Diveky'ego w uniwersytecie warszawskim.

SŁOWEŃCY PRZECIW WYNARADAWIANIU. „Edinnost" tryesteńska uskarża się, że system wynaradawiania Słoweńców trwa w dalszym ciągu, wbrew wszystkim przeciwnym usiłowaniom ludzi dobrej woli i szczerych zamiarów. Naród słoweński jednak nie może być zadowolony tak długo, dopóki system ten nie zostanie doszczętnie usunięty. Wynarodowić się Słoweńcy nie dadzą już za żadną cenę.

AUGUST RODIN, o którego zgonie donieśliśmy, najwybitniejszy współczesny artysta-rzeźbiarz, liczył lat 77. Urodził się w r. 1840, w dn. 4 listopada w Paryżu. Ojciec jego pochodził z Normandyi, matka z Lotaryngii. Pierwszą samodzielną jego pracą były przyozdabiania gmachu giełdy w Brukseli. Liczył lat 24, kiedy przesłał na wystawę w „Salonie" pierwszy swój utwór „Mężczyzna z rozbitą wazą", który jednak przez jury nie został przyjęty. Pracował dalej 6 lat w zaciszu. Drugiem dziełem, które przesłał do salonu paryskiego, było „Age d'airain (Wiek spiżowy). Przyniosło ono twórcy wiele przeciwności. Po latach rząd zakupił ten sam „Wiek spiżowy" dla Muzeum luksemburskiego.

Sławę jednał sobie dopiero wykonaniem pomnika obywateli Calais, poległych w XIV w. w walkach z Anglikami, zamówionego przez zarząd miasta Calais. Nad pomnikiem tym pracował 15 lat. Z dalszych dzieł szeroki rozgłos zyskały pomniki: Wiktora Hugo i Balzaca. — W r. 1900 na wystawie światowej ofiarowano już Rodinowi osobny pawilon, gdzie artysta po raz pierwszy mógł dać przegląd całego swego dotychczasowego dorobku artystycznego. Po wystawie przeniósł się z Paryża do miejscowości okolicznej Meudon, gdzie zbudował sobie wilę. W r. przeszłym zachorował ciężko na zapalenie płuc, które szczęśliwie przetrwał. Obecnie śmierć zaskoczyła go nagle.

Oprócz wspomnianych już dzieł, jako najcelniejsze wymienić należy: „Jan Chrzciciel", „Śmierć Adonisa", „Adam i Ewa", „Amor i Psyche", „Wiosna", „Orfeusz i Eurydyka", „Myśliciel", „Młoda dziewczyna zwierza tajemnicę Izydzie", a szczególnie „La Benediktion" z grupy pomnika pracy. W ostatnich latach pracował nad wykonaniem bramy dla muzeum, zwanej „piekielną", ponieważ wyobraża „Piekło" z „Boskiej komedyi" Dantego.

ZŁOŚLIWA PSOTA. Z rawskiego powiatu donoszą do „Kuryera lwow.": Opodal stawu „Zielona" stał przy drodze wspaniały dąb, który rozmiarami swymi imponował wszystkim przejeżdżającym. Wieki go uszanowały, przetrwał burze najsroższych bitew, które się tam toczyły, nie uszkodziły go kule, nie zniszczyła ręka wroga. Widocznie jednak nie podobał się pewnemu Węgrowi, który jako warta z oddziałem jeńców z Uhnowa tamtędy przechodził. Wynalazł dziuplę w dębie i podpalił go. Chwilkę cieszył się wspaniałym fajerwerkiem, ale zniszczył drzewo zupełnie, a nowe nie tak prędko wyrośnie. Takie głupie, a złośliwe psoty często się powtarzają i niszczą to, co z nielicznych pamiątek i okazów jeszcze ocalało.

Zawiadomienia i komunikaty.

W „CZYTELNI KSIĘŻY", plac Maryacki l. 2, II p., odbędzie się we czwartek dnia 22 listopada zwyczajne zebranie członków. Ks. prof. Władysław Staich będzie mówił na temat „Kazania patryotyczne, ich cel i zadanie z uwzględnieniem najnowszej encykliki Papieża Benedykta XV o kaznodziejstwie kościelnem".

WALKA O WŁADZTWO ŚWIATA, wspaniały dramat w 10 częściach, wyświetlony zostanie po raz pierwszy na galowem przedstawieniu, we czwartek 22 b. m. o godz. 2 po południu w kinie „Nowości". Cały dochód brutto przeznaczony jest na fundusz protez. Protektorat nad tem przedstawieniem objęła arcyksiężna Blanka. Do komitetu honorowego przystąpili: księżna Renata Radziwiłłowa jako prezesowa; komitet tworzą: Eksc. m. p. p. Adam Brandner, kom. wojs. m. Krakowa, książę Adam Czartoryski, nadpor. Erwin Engel, wyd. „Krak. Zeitung", pułk. Elfryda Grimm, hr. Irena Lamezan, hr. Jerzy Mycielski, gen.-major Wiktor Past, kom. szk. inwalidów, wiceprezydent radca dworu Józef Sare, panna Lucyna Sporn, J. E. m. p. p. Mieczysław Zaleski, kom. miasta Krakowa. Bilety do nabycia w magazynie p. Rudnickiego, Linia A-B 44.

NEKROLOGIA.

† Karol Kozłowski, znany literat i wydawca, zmarł w Poznaniu dnia 14 b. m., licząc 85 lat życia. Zmarły był początkowo nauczycielem prywatnym, a do wychowanków jego należał ś. p. książę Zdzisław Czartoryski z Rokossowa. Oddawał się też z zamiłowaniem pracy literackiej i wydawniczej. Z autorów polskich, których dzieła wydał, wymienić należy: L. Mierosławskiego, Duchińską, pułk. Calliera, Chociszewskiego, Sienkiewicza, Wł. Rabskiego, Baczyńskiego i t. d. Zmarły przez dziesięć lat sprawował urząd sekretarza wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa przyjaciół nauk, był członkiem Towarzystwa dziennikarzy i literatów, sekretarzem byłego Towarzystwa oświaty ludowej i t. d. Prawość i nieskazitelność charakteru, rzadka skromność, uprzejmość i gotowość do usług cechowała zmarłego, który też cieszył się szczerą sympatyą i ogólnym szacunkiem.

W Szczawnicy zmarła zasłużona i powszechnie ceniona nauczycielka ś. p. Eugenia Bałtarowicz. Tydzień przed zgonem pochowała swą matkę staruszkę.

Marya Walerya z Matejków Golichowska (siostra Matejki), wdowa po aptekarzu, zmarła w 81 r. życia w Czerniowcach. Ś. p. zmarła mieszkała tam przy swojej córce, p. Emilii Żukowskiej.

Wiadomości gospodarcze.

W SPRAWIE PRAKTYK DLA UCZNIÓW NIŻSZYCH SZKÓŁ ROLNICZYCH. Z końcem roku kalendarzowego kończą swoje zajęcia jednoroczne szkoły rolnicze, prowadzone przez C. T. R. Z pośród wychowańców tych szkół niektórzy, ze względu na stosunki rodzinne, nie mogą osiąść odrazu na własnym zagonie, pragną oni tymczasowo wykształcić się lepiej w zawodzie rolniczym mianowicie odbyć praktykę. Wobec tego zwracamy się do rolników z gorącą prośbą o zgłaszanie zapotrzebowań na praktykantów. Zaznaczyć tu należy, że bardzo znaczna większość wychowańców niższych szkół rolniczych są to synowie drobnych rolników, którzy pracę swoją, jako praktykanci, ofiarowują za utrzymanie. Zgłoszenia należy skierować do kuratoryum szkolnego C. T. R. w Warszawie, Kopernika l. 30.

POLSKA SPÓŁKA HANDLOWO-NAFTOWA. Dnia 9 listopada b. r. założono w Drohobyczu spółkę z ogr. odp. pod firmą: „Polska Spółka handlowo-naftowa, spółka z ogr. odp. w Drohobyczu" z pełno wpłaconym kapitałem 130.000 koron. Celem Spółki jest przeprowadzenie wszelkich transakcyj, wchodzących w zakres przemysłu naftowego, na własny rachunek lub też z polecenia i na rachunek osób trzecich. Biuro Spółki pośredniczy w kupnie i sprzedaży wszelkich wartości naftowych (procenty brutto etc.), jakoteż udziela wiarygodnych informacyj o wszelkich objektach naftowych. Zawiadowcami Spółki zostali ustanowieni pp. Antoni Stanisław Gerstman, dyrektor Pow. Kasy oszczędności, Michał Jakubowski, dyrektor Tow. dla handlu, przemysłu i roln. i inż. górniczy Witold Rutkowski. Prezesem Rady nadzorczej wybrany został p. Jan Lenartowicz, dyrektor i właśc. kopalń, członkami pp.: inż. Władysław Bojanowski, inż. Kazimierz Broniowski, inż Józef Dubik, inż. Jan Longchamps de Berier, Dr Michał Piechowicz, inż Leon Routt, Dr Władysław Szajna, inż. Mieczysław Szarek i inż. Leon Wąsowski.

Celem rozwinięcia na większą skalę przedsiębiorstwa, mającego wszelkie widoki pomyślnego rozwoju, uchwalili wspólnicy przystąpić odrazu do znaczniejszego powiększenia kapitału zakładowego i w tym celu przyjmuje Spółka dalsze zgłoszenia na udziały (udział wynosi 500 kor., lub kwoty przez 500 podzielne), zaznaczając, że nowi wspólnicy, którzy do dnia 31 grudnia b. r. zgłoszą swój udział, będą przyjęci do Spółki na tych samych warunkach, co założyciele i będą w równej mierze uczestniczyli w osiągniętych zyskach od dnia założenia Spółki.

Na życzenie wysyła Spółka prospekty.

„ROLNIK", organ gal. Tow. gospodarczego, w zeszycie z dnia 16 b. m. zawiera treść następującą: W sprawie warunków uzyskania pomocy rządowej przy odbudowie hodowli bydła rogatego, trzody chlewnej, kóz, owiec i drobiu, mleczarstwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa, rybactwa i przy zakupnie maszyn i narzędzi rolniczych; Rasa rodzima kur, przez Klementynę Stasiniewiczową (dok.); Przegląd krytyczny wydawnictw, Wiadomości bieżące; Wiadomości o oddziałach i spółkach handlowo-rolniczych gal. Tow. gosp.; Poradnik gospodarczy; Popyt i podaż pracy; Wiadomości handlowe; Fejleton: Z gawęd emerytowanego mieszkańca przez Strzemieńczyka.

Koncert Stan. Gruszczyńskiego.

Tamagno redivivus — w granicach tego twierdzenia mieściły się wszystkie wrażenia z niedzielnego koncertu fenomenalnego tenora warszawskiego. Głos Gruszczyńskiego należy do tych zjawisk, których rzadkość można porównać z kwiatem stuletniej agawy. Nie wiem, czy w obecnej chwili jest na świecie drugi tenor o podobnej potędze i blasku, wytrzymałości i szlachetności głosu. Nie dziw, że śpiewakowi temu pozwolono śpiewać na scenie królewskiej opery w Berlinie Lohengrina po polsku. Przed takim głosem kapituluje wszystko, nawet same przez się zrozumiałe w Niemczech wymagania wobec sztuki Wagnera. Nieoceniony dar, jaki natura złożyła na strunach głosowych Stanisława Gruszczyńskiego, został wyzyskany w czasie bardzo krótkim. Metamorfoza Gruszczyńskiego w sławnego już szeroko śpiewaka dokonała się dzięki jego wrodzonemu talentowi, bardzo rychło. Może aż za rychło. Gruszczyński posiadł technikę śpiewu operowego jakby we śnie, umuzykalnił się i nabrał świadomości muzycznego wyrazu niemal w cudowny sposób. Jakiegokolwiek bohatera operowego zaśpiewa, słuchacz wyjdzie z opery olśniony zwycięstwem, jakie Gruszczyński odnosi nad otoczeniem, niby drugi Guliwer nad Liliputami. Bo do liliputcich wymiarów spadają wobec jego głosu wszystkie trąby, kotły, basetle i primadonny operowe.

Popatrzmy jednak i na odwrotną stronę tego olśniewającego medalu. Śpiew Gruszczyńskiego, realnie biorąc, wolny od zasadniczych błędów technicznych, kryje w sobie zapowiedź wyczerpania się skarbów głosowych artysty. Tak śpiewać, jak Gruszczyński śpiewa obecnie, długo nie można, nie można bez doprowadzenia do ruiny głosu takim szafować bez miary. Tenor, choćby nie wiedzieć jak bohaterski, nie powinien atakować nut dolnych i średnicy z forsą odpowiednią tylko dla bas-barytonów, a w dobrze zresztą krytych tonach górnych musi obok fortissima umieć uciekać się do mezza voce, zarówno ze względu na konserwacyę głosu, jak z samych estetycznych konieczności śpiewu. Bez zmian dynamicznych nie można mówić o muzyce artystycznej w ogólności, o śpiewie zaś szczególniej. Śpiewowi Gruszczyńskiego brakuje zupełnie wszelkich różnic dynamicznych. Wspaniale brzmiący krzyk nie zawsze będzie tak uznawany jak dzisiaj, kiedy jeszcze ma w sobie złoty podkład młodości. Że w tych warunkach śpiew Gruszczyńskiego wychodzi z popisu koncertowego z pewnym honorem artystycznym, to poza samym materyałem głosowym, musi się to przypisać wrodzonemu śpiewakowi poczuciu frazy muzycznej, czystości intonacyjnej i prostemu lecz zawsze szczęśliwemu wyrazowi i sympatycznemu sposobowi interpretacyi i wystąpienia.

ZDZ. JACH.

Pisma odręczne Rady regencyjnej i Cesarza.

Lublin. B. kor. Dziś po południu nastąpiło równoczesne wręczenie pism odręcznych monarchów mocarstw centralnych Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej. Pismo odręczne cesarza Karola wręczył przedstawiciel austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych poseł Ugron, a zaś niemal tej samej treści pismo odręczne cesarza Wilhelma poseł hr. Hutten-Czapski.

Przy uroczystym akcie wręczenia byli obecni: jeneralny sekretarz Rady Regencyjnej ks. prałat Chełmicki i referendarz koronny Kucharzewski.

Pismo Rady Regencyjnej, wystosowane do cesarza Karola w dniu 28 października 1917 brzmi:

Wasza Cesarska i Królewska Mości!

Uznani pismem odręcznem Waszej cesarskiej i królewskiej Mości z dnia 14 października 1917 r., my członkowie Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego ustanowionej patentem z dnia 12 września 1917 r., oznajmiamy, iż wstępujemy w sprawowanie najwyższej władzy państwowej.

Złożyliśmy uroczystą przysięgę w królewskiej katedrze św. Jana, że będziemy sprawować rządy dla dobra powszechnego, ugruntowania niepodległości, potęgi, sławy, wolności i szczęścia ojczyzny polskiej, dla zachowania zgody i spokoju między obywatelami kraju, ceniąc ponad życie i widoki osobiste pomyślność powszechną i ślubowaliśmy rządy oddać w ręce króla, lub regenta państwa polskiego.

Chcemy prowadzić naród ku jego niepodległości państwowej, na podstawie aktów, wydanych przez Waszą Cesarską i Królewską Mość i przez Waszego wielkiego poprzednika, w Bogu spoczywającego cesarza i króla Franciszka Józefa I., w pamiętnych dniach 5 listopada 1916 i 12 września 1917 r. Na tym gruncie stajemy z lojalnością, godną powagi i wielkości dziejowej chwili, godni dobrej sławy polskiego narodu.

W charakterze członków Rady Regencyjnej uważamy, że z aktów tych wypływające logiczne konsekwencye są miarodajne dla naszego stanowiska politycznego.

Jako Rada Regencyjna powstającego niepodległego państwa polskiego i powołani przedstawiciele narodu, składamy Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości wyrazy czci i głębokiej wdzięczności za wydanie aktu z 5 listopada 1916 i 12 września 1917 roku.

Przy tem oświadczeniu powołujemy się na życzliwe myśli i zamiary, którym Wasza Cesarska i Królewska Mość dałeś wyraz w Najwyższem piśmie odręcznem z dnia 12 września 1917 r.

Oczekujemy, że naród polski w dalszym rozwoju wydarzeń dziejowych, oparty na własnej sile zbrojnej i na własnym interesie narodowym, oraz na podstawie łączności w kulturze zachodniej, zmierzać będzie z obu mocarstwami centralnemi ku wspólnym celom politycznym i ekonomicznym.

Korzystamy z tej sposobności, aby Waszą Cesarską i Królewską Mość wraz z nami boskiej opiece polecić.

Aleksander Kakowski Arcybiskup, Józef Ostrowski, Zdzisław Lubomirski.

Najwyższe pismo odręczne cesarza Karola do Rady Regencyjnej brzmi:

Do Wysokiej Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego!

Ze szczerem zadowoleniem przyjąłem do wiadomości pismo odręczne, którem polska Rada Regencyjna zawiadomiła o objęciu swego urzędu. Głos polskiego narodu wskazał Was, Dostojni Panowie, jako najbardziej powołanych do piastowania najwyższej godności w nowem państwie polskiem, a mój Najdostojniejszy sprzymierzeniec i ja chętnie dokonaliśmy na wniosek komisyi przejściowej Tymczasowej Rady Stanu powołania Panów na regentów Królestwa Polskiego.

Oświadczenia złożone w piśmie do mnie wystosowanem, dowodzą, że zdajecie sobie Panowie w całej pełni sprawę z wielkich obowiązków i zadań, jakie Polska stawia pierwszym przedstawicielom swej władzy państwowej. Nie mniej świadomi jesteście Panowie konieczności dalszego budowania Polski na stworzonych dla niej nowych podwalinach i dal[illegible] wyraz, wskazując na akty z 5 listopada 1916 i 12 września 1917 roku jako podstawy dalszej swej działalności. Uroczystemu uznaniu przez Panów tych doniosłych aktów państwowych dałem najzupełniej i wiem, że Wysoka Rada Regencyjna pozostanie zawsze wierną wytycznym, które zakreśliła sobie sama w piśmie do mnie wystosowanem.

Podzielam przekonania Panów, że na gruncie łączności z państwami centralnemi dane są warunki bytu, zapewniające państwu polskiemu bogaty rozkwit a obywatelom jego dobrodziejstwa pokoju, kultury i dobrobytu i żywię nadzieję, że Polska powołana jest do tego, by w wolnem, z własnego postanowienia płynącem połączeniu z zachodniemi mocarstwami sąsiedniemi wejść w nowy okres wielkości państwowej i tak stać się dla Europy ważnym czynnikiem rozwoju w duchu ideałów kultury zachodniej.

Witam więc Panów serdecznie w Waszej nowej godności i życzę Panom owocnej działalności dla dobra zmartwychwstałego narodu polskiego.

Błogosławieństwo Wszechmocnego niech towarzyszy Waszej pracy!

Kwatera cesarska 17 listopada 1917.

Karol mp.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 21 bm. 1917.

Urzędowo ogłaszają dn. 20 bm.:

W górach między Brentą a Piawą toczy się zacięta walka na północnych stokach Monte Tomba.

Wszystkie wysiłki Włochów, aby utracone pozycye odzyskać kontratakami, w których nie szczędzili ofiar, były bezskuteczne. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Zresztą nic ważniejszego do doniesienia.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 21 bm. 1917.

B. Wolffa donosi dn. 20 bm.:

Zachodni teren:

Front wojsk ks. Ruprechta: **Walka artyleryi we Flandryi wczoraj popołudniu wzmogła się od lasu Houthoulster do Zaandvorde, trwała też przez całą noc z niezmniejszoną intenzywnością. Silny ogień niszczący skierowany był na obszar walki koło Poelcapelle i Paschendaele. Także w Artois po obu brzegach Scarpy, pod Aullecourt i Queant odżyła działalność bojowa. Nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze odparto w walce zblizka.**

Front wojsk następcy tronu: **Na północ od Soissons na zachodnim brzegu Mozy ogień o wiele większy niż dni poprzednich. Nastąpił po nim atak batalionów francuskich na las Chaume. Odparliśmy go zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty i zabierając mu jeńców. Nasz ogień niszczący rozpraszał jeszcze kilka razy nieprzyjaciela, który wieczorem chciał ataki powtarzać. Przedsięwzięcia własnych oddziałów na północ i na wschód od Verdun były skuteczne.**

Front macedoński:

Na zachodnim brzegu Wardaru bułgarskie wojska wypadowe wtargnęły do rowów francuskich i wzięły jeńców.

Włoski teren:

Silne kontrataki Włochów na zdobyte **przez nas stanowiska na północnym zboczu Monte Tomba doprowadziły wczoraj do zaciętych walk. Ogień naszej artyleryi, karabinów maszynowych przerzedził szeregi nieprzyjaciela, który atakował gęstemi kolumnami. Piechota odrzuciła go do jego pierwotnych pozycyi. W tym odcinku bojowym trwał potem silny ogień. Nad dolną Piawą nic nowego.**

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

Ostatnie wieści z frontów.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolffa wieczorem. Żywa działalność ogniowa pod Poelkapelle i Paschendaele. W obszarze między Bapaume a Peronne na drogach prowadzących do Cambrai zaatakowali Anglicy znacznymi siłami i zyskali na terenie. Nasze kontrataki są w pełnym toku.

Bolszewicy o położeniu w Rosyi.

Sztokholm. B. Kor. Według doniesienia „Social-Demokraten“ z Haparandy, zagraniczna reprezentacya bolszewików ogłasza następujące doniesienie o położeniu w Rosyi: W Petersburgu panuje porządek. Wszystkie wiadomości o pogromach są kłamstwami wrogów rewolucyi. Ostatniego piątku opowiadano w Petersburgu, że Czernow wstąpił do rady robotników. Większa część wojsk frontowych stoi po stronie ruchu robotniczego. To samo stało się w Charkowie. W obszarach kozaków panuje niezgoda — jednak biedni wieśniacy zajmują stanowisko przeciw kozakom. Zagraniczna reprezentacya bolszewików odjechała specyalnym pociągiem do Petersburga.

„Social-Demokraten“ zauważa do tego: W przeciwieństwie do tego stoją telegramy, które nadsyłają z Petersburga angielscy korespondenci. Malują oni sytuacyę w najczarniejszych barwach i przedstawiają Kaledina jako męża przyszłości. Nasuwa się przypuszczenie, że angielskie pogłoski o marszu Kaledina na Petersburg podyktowane są przez życzenie, aby kozacy zgnietli rewolucyę pokojową.

Prawo odłączenia się od Rosyi.

Kopenhaga. B. kor. Z telegramów, które tu nadeszły z Haparandy wynika, że rada bolszewików proklamowała prawo różnych narodowości odłączenia się od Rosyi i ogłoszenia się niezawisłemi. **Ukraina** ogłosiła się już niezawisłą.

KONFLIKT Z KOALICYĄ.

Sztokholm. B. kor. Według doniesień z Haparandy między konsulatami państw koalicyi a nowemi władzami w Tornei przyszło do konfliktu, ponieważ straże graniczne nie chciały uznać paszportu jednego z kuryerów i przeszkodziły mu w dalszej podróży. Konsulowie koalicyi postawili ultimatum, na które miano dać odpowiedź za pół godziny. Władze ustąpiły.

Obrona Lloyda Georga.

Londyn. B. Kor. Reuter. W odpowiedzi na mowę Asquitha oświadczył Lloyd George, że sprawa sojuszników cierpi wskutek braku współdziałania i że jego wywody nie były skierowane przeciw żadnemu sztabowi generalnemu ani najwyższym komenderującym angielskim, lub innej armii. Pragnął on tylko wyjaśnić, że brak współdziałania między sojusznikami był niekorzystnym dla sprawy. Powiedziano jednak, że było to próbą wmieszania się człowieka cywilnego do spraw wojskowych. Atoli już Kitchener przedstawił był propozycyę w tym kierunku a plan w sprawie wspólnego kierownictwa powzięto przy zjeździe szefów sztabu generalnego, na którym reprezentowane były Anglia, Francya i Włochy. Zamianowaniu jednego generalissimusa sprzeciwiał się wtedy mowca, ponieważ nie przyniosłoby to żadnego pożytku a wywołałoby wiele tarć. Na zapytanie Asquitha co do frontu włoskiego i w sprawie tego co mówił Cadorna, trudno jest odpowiedzieć. Możnaby mówić wiele o tem, co powiedział Cadorna, i o tem co się w Anglii na ten temat myśli. Anglia nie jest odpowiedzialną za włoski front. Rząd angielski wiedział niejedno i przeczuwał niejedno. Rząd włoski wiedział także niecoś, ale sir Wiliam Robertson nie mógł sprawom tym poświęcić uwagi o ile chodziło o inny front niż angielski. Gdyby jednak istniała była wspólna rada w Wersalu, to Robertson byłby mógł swoje zapatrywania zapomocą reprezent. rządu przedstawić z odpowiednim naciskiem. Włoski front jest ważny dla naszego frontu. Na włoskim froncie nastąpiło załamanie. Pospieszyliśmy tam tak samo jak Francuzi, aby to nieszczęście naprawić. **Czyż wypadki tamtejsze nie wpływają równie silnie na plany operacyjne na naszym froncie?** Dochodzimy do wniosku, że system oficerów łącznikowych i okolicznościowych zjazdów ministrów i szefów sztabu generalnego jest zupełnie nieskuteczny i niedostateczny dla zapewnienia efektywnego współdziałania. Musimy posiadać stałe ciało, któreby stale czuwało nad temi sprawami; dawało inicyatywę, informowało rządy, bez względu na to, czy idzie o front nasz, francuski czy włoski, czy rosyjski. Możliwość tarć musiałaby być przy tem wykluczona, a gdyby między doradcami naszej armii a doradcami innej armii zaszły spory, wtedy to ciało pomoże rządowi pogodzić z sobą sprzeczne zapatrywania, które będą przedstawione nietylko naszemu rządowi lecz i wszystkim innym.

Asquith powiedział, że definitywne decyzye musi się pozostawić rządowi. Tak się działo dotychczas, i to się nie zmieni, gdy powstanie taka instytucya. Mogę nie znać się na wojskowej strategii, ale mogę rozumieć niejedno z dziedziny strategii politycznej. Zdecydowałem się wygłosić nieprzyjemną mowę, lecz dzięki temu wprowadziłem ten plan znowu na porządek dzienny. Mówiono o tem w dwóch, trzech częściach świata. Wynikiem mego kroku, jest, że Ameryka, Włochy, Francya i Anglia są wtajemniczone, że publiczna opinia jest wtajemniczona. To jest nader ważne. Mówiono tu o zwolennikach walki na froncie zachodnim i zwolennikach frontu wschodniego. To jest pustą gadaniną. Naszem zadaniem jest zadawać nieprzyjacielowi ciosy gdzie tylko możemy. Dlatego potrzebujemy wspólnej rady. Ma ona uważać na całą widownię operacyjną a nie tylko na jej części. Potrzebują jej również nasi sojusznicy a zapotrzebowanie ich pod tym względem jest teraz większe niż nasze. Pragniemy zwycięstwa, ale nie pragniemy tego, by cały ciężar spadł na Anglię. Dlatego żądam stworzenia wspólnej rady wszystkich sojuszników, która całą widownię wojny podzieli tak, aby wszystkie środki pomocnicze sojuszników zostały w walce użyte.

Na ataki prasy odpowiada mowca, że nigdy w całej historyi wojen tego kraju wojskowi nie osiągnęli tak zupełnej abstynencyi polityków jak podczas wojny. Spodziewamy się teraz współdziałania nie tylko między cywilnymi a wojskowymi lecz także między sojusznikami a sojusznikami. Nie powinniśmy cierpieć ludzi, którzy ze względów czysto publicznych czy osobistych sieją w sercach Anglików nieufność i zazdrość względem Francyi. Dążyłem w tej wojnie zawsze nie tylko do współdziałania lecz także do wytworzenia przyjaźni, dobrej woli wzajemnej i koleżeństwa. Zrobiłem wszystko co mogłem, aby te narody uczynić naszymi przyjaciółmi, To jest tajemnicą naszych powodzeń.

Jaką jest sytuacya Francyi, tej biednej Francyi, która straciła na zawsze wielu swoich synów i której nieprzyjaciel zabrał najbogatsze prowincye? Francya nie życzy sobie nic innego jak tylko uwolnienia od codziennej groźby, która nad nią wisiała przez lat 50. Tuszę, że cokolwiek się stanie, musi wreszcie ustać zasiewanie zazdrości i nieufności między nami a Francyą.

Nie boję się tego, co przyjdzie, byleśmy tylko działali zgodnie. Lepiej jest powiedzieć narodowi co się dzieje, ale ja nie widzę żadnych momentów, któreby mogły naruszyć moja wiarę. Są tylko dwa czynniki, któreby mogły spowodować naszą klęskę. Pierwszy to łodzie podwodne. Gdyby nam odebrano wolność mórz, nasze nadzieje zostałyby rzeczywiście zachwiane, ale dziś nie obawiam się już łodzi podwodnych. Drugim czynnikiem mogłaby być tylko niezgoda. Popieram każdy plan, który nas prowadzi na drogę do zwycięstwa, do rzeczywistego zwycięstwa, przeważającego, takiego któregо skrwawionemu światu da pokój i szczęście.

Obrady Izby poselskiej.

Wiedeń. B. kor. Izba posłów. Minister skarbu przedkłada projekt ustawy w sprawie podwyższenia podatku cukrowego. W dalszym ciągu dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi konstytucyjnej w sprawie utworzenia ministerstwa opieki społecznej minister dr. Mataja wywodzi, że tendencya tego wniosku jest taka, żeby administracyę wyposażyć należycie dla służby dla dobra ogółu w obecnych czasach. Po przemowie szeregu mowców sprawozdanie i jego wnioski przyjęto. Wnioski mniejszości komisyi postawione przez Seitza odrzucono. Następnie po krótkiej dyskusyi przyjęto sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie wydania ustawy o umarzaniu zasądzeń.

Przyjęto potem sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie odszkodowania naczelników gmin, sekretarzy gmin jakoteż miast za czynności w poruszonym zakresie działania.

Bez dyskusyi przyjęto sprawozdanie komisyi dla spraw urzędników państwowych co do podwyższenia dodatków drożyźnianych i wypłaty jednorazowego dodatku na zakupy.

Izba rozpoczęła następnie obrady nad nagłemi interpelacyami w sprawie żywnościowej. Poseł Subrt uzasadniał zapytanie, poczem obrady przerwano.

Prezydent ministrów wniósł przedłożenie w sprawie tymczasowego przedłużenia ugody i przedłużenia przywileju banku austro-węgierskiego jakoteż projekt ustawy o podatku wojennym.

Wiedeń. B. kor. Po przerwaniu obrad odczytano 13 nagłych zapytań w sprawach aprowizacyjnych, w tem zapytanie Liebermanna w sprawie ekscesów głodowych w miastach galicyjnych zwłaszcza w Przemyślu, i Lasockiego, które zapytuje rząd, czy jest skłonny poprzeć należycie produkcyę rolniczą przez dostarczenie koni, sprzętów rolniczych, przez zwalnianie rolników od służby wojskowej. Dalej czy rząd jest gotów postarać się o zaopatrzenie ludności miejskiej jakoteż częściowo wiejskiej w mąkę i ziemniaki; czy jest gotów wstrzymać bezprawny wywóz żywności z Galicyi, unikać niesłusznych rekwizycyi: czy jest gotów dać ludności tak środków jak cukier, tłuszcze, naftę, odzież, obuwie i opał. W końcu czy rząd jest gotów zbadać dokładnie działalność central wojen. w Galicyi, usunąć istniejące błędy zakładów i postarać się by ludność Galicyi była zaopatrywana przez centrale w towar w stosunku sprawiedliwym do innych krajów koronnych.

Nagłość tych interpelacyi uchwalono. — Następne posiedzenie jutro.

Sprawa zwolnień wojskowych w Galicyi.

Wiedeń. (Telefonem). Komisya reklamacyjna Koła polskiego z pos. Baworowskim na czele, złożona z posłów Banasia, Głąbińskiego i Raucha, z przybraniem wiceprezydentów Goetza i Kędziora tudzież posłów Halbana, Hallera i Liebermanna, odbyła wczoraj z min. obrony krajowej gen. Czappem konferencyę, na której obecny był również namiestnik Galicyi hr. Huyn.

Konferencya poświęcona była sprawom zwalniań od wojska. Poszczególni posłowie wskazali na ujemne skutki, jakie wytworzyły się w Galicyi wskutek nienależytego uwzględniania podań z Galicyi. W szczególności pos. Głąbiński wykazywał rozpaczliwy stan w dziedzinie administracyi gminnej, stowarzyszeń rękodzielniczych i aprowizacyi miejskiej, pos. Haller w dziedzinie rolnictwa, pos. Rauch w zakresie przemysłu i rękodzieła, zaś pos. Halban szkolnictwa. Nadto pos. Baworowski omówił krzywdy zrządzone na tem polu prasie polskiej. Referaty streszczały się w tem, iż wprost nieproporcyonalnie mała liczba zwolnień w Galicyi powoduje zastój we wszystkich dziedzinach życia krajowego. Domagano się, by dla Galicyi ustanowiono w sprawach zwolnień w ministeryum obrony kraj. osobnego referenta.

Postulaty Koła Polskiego poparł goraco na konferencyi namiestnik hr. Huyn, wskazując na zniszczenie kraju, i przypominając, iż dla kraju tak zniszczonego wojną i tak wyjałowionego z sił ludzkich jak Galicya nie można stosować zwykłego klucza. Min. Czapp przyrzekł najdalej idące uwzględnienie żądań Galicyi tudzież zapowiedział desygnowanie osobnego referenta dla Galicyi. Zaznaczyć należy, iż jeszcze w sobotę odbyli w min. obrony krajowej konferencyę pos. Goetz, Banaś i Haller, urgując sprawę zwolnień dziennikarskich.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Telefonem). Na dzisiejszem posiedzeniu Koła Polskiego złożył wiceprez. Goetz sprawozdanie z konferencyi prezydyum Koła z rządem, odbytej w dn. 14 i 15 bm. Obrady Koła poświęcone były sprawom gospodarczym, a głównie kwestyi cukrowej. W rezultacie uchwaliło Koło trzy rezolucye pos. Witosa. W pierwszej z nich, wskazując na zastraszający wskutek braku opieki lekarskiej i środków leczniczych wzrost śmiertelności w Galicyi zwłaszcza wśród ludności uboższej, wzywa Koło rząd, by do okolic zagrożonych bezpośrednio chorobami, wysłał odpowiednią ilość lekarzy, i bezpłatnych lekarstw; w drugiej żąda Koło jak najszybszego zaopatrzenia szkół w węgiel i drzewo, w trzeciej zaś domaga się Koło od rządu, by Związkowi Kółek rolniczych, względnie jego sklepom i składnicom przydzielono conajmniej 50% cukru, przeznaczonego do rozdziału.

Stanowisko Polaków w komisyi wojskowej.

Wiedeń. (Telefonem). Komisya parlamentarna Koła polskiego zastanawiała się nad stanowiskiem, jakie Polacy mają zająć na jutrzejszem posiedzeniu komisyi wojskowej w sprawie wniosku pos. Ressla, dotyczącego par. 26 usct. o służbie wojsk. (zobowiązanie do świadczeń). Komisya odrzuciła propozycyę pos. Witosa, by głosować za wnioskiem Ressla i uchwaliła pozostawić członkom Koła swobodę głosowania. Większością jednego głosu przyjęto, wniosek pos. Stesłowicza, by na wypadek odrzucenia wniosku Ressla zgłosić rezolucyę stwierdzającą, iż dotychczasowe stosowanie par. 26 było niewłaściwe.

Sprawa polska w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. Węgierskie B. Kor. Dziś zebrała się znowu izba posłów. Prezydent Szasz zawiadamia, że hr. Stefan Tisza wniósł nagłą interpelacyę w sprawie prawno-państwowego stosunku Polski do monarchii, zaś posłowie Serenyi, Polonyi, Landauer i Andrassy w sprawie czeskich ataków w austryackiej izbie posłów, pos. Penyi w sprawie zachowania się pewnych wojsk czeskich. Interpelacye zostaną umotywowane na końcu posiedzenia.

Stronnictwa większości wobec kwestyi polskiej.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Presse“ dowiaduje się z Berlina, iż przedmiotem obrad Komisyi głównej Sejmu Rzeszy zwołanej na dzień 28 bm. będzie dyskusya nad załatwieniem kwestyi polskiej. Stronnictwo większości wyrażą oczekiwanie, iż rząd nie poweźmie decyzyi bez uprzedniego zasięgnięcia opinii Sejmu, i że rozstrzygnięcie zapadnie dopiero po dyskusyi w parlamencie.

Nowa 15-miliardowa pożyczka niemiecka.

Berlin. B. Kor. Do parlamentu wpłynął projekt ustawy upoważniającej kanclerza do wypuszczenia 15 miliardów marek w drodze kredytowej, dla pokrycia jednorazowych nadzwyczajnych wydatków. Projekt ten stanowi pierwszy punkt obrad następnego posiedzenia.

Dokąd pójść?

TEATR MIEJSKI
IM. JUL. SŁOWACKIEGO

We środę 21 listopada b. r.

TEATR

ZAMKNIĘTY.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.
Czwartek: „Powrót Odysa“.
Piątek: „Powrót Odysa“.

TEATR LUDOWY

ULICA RAJSKA NUMER 12.

We środę 21 listopada b. r.

LALKA

operetka w 3 akt. z prologiem E. Audran'a.

OSOBY.
Gajewska Kazimiera, Miłowska Helena, Zimajer Adolfina.
Bojnarowski Wiktor, Kalinowski Eugeniusz, Kasiński Edmund, Lelewicz Andrzej, Miller Henryk, Minowicz Edmund.

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Repertuar teatru ludowego.
Czwartek: „Spisek koronacyjny“.
Piątek: „Lalka“.

TEATR SWIETLNY
„UCIECHA“
UL. LISTOPADA 16.

Od piątku dnia 16 do czwartku 22 listopada b. r.

Gospoda raj
dramat w 4 częściach. „Nordisk“

Zaręczynowe auto
komedya z Waldemarem Psylandrem.

Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

Występny telefon
dramat.

Ponadto
KOMEDYA.

Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

TEATR KINO PROMIEŃ

Nie pożądaj żony bliźniego twego
dramat.

Ponadto **KOMEDYA.**

Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

KINO-WANDA

UL. ŚW. GERTRUDY NR. 5.

Od 12 do 18 listopada b. r.

DORIAN GRAY
wspaniały dramat w 4 aktach.

Lekarzem wbrew woli
komedya.

KINO LUBICZ

UL. LUBICZ L. 16, obok dworca kolejow.

Od 20 do 22 listopada b. r.
HENNY PORTEN
w dramacie 4-akt. ZERWANE WIĘZY.
Tylko nie całować
komedya w 3 aktach.
TYGODNIK WOJENNY.
Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA

ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 16 do 22 listopada b. r.

KLĘSKA ARMII WŁOSKIEJ
najwspanialszy film o kolosalnych rozmiarach.

KINOTEATR HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6.
SZTUKA

Od poniedziałku 19. do środy 21. listopada b. r.

„LULU“
sensacyjny dramat w 4 akt. W naczelnej roli Erna Morena.
Ponadto uzupełni program
przewyborna komedya i aktualności.
Początek o godz. 4½. (Niedziela o 2).

Leśnik

lat 30, z ukończoną wyższą szkołą lasową we Lwowie i wyższym egzaminem państwowym, 9-letnią praktyką w wielkiem gospodarstwie lasowem, wolny od wojska, przyjmie odpowiednią posadę w większym majątku w Galicyi z wiosną lub w jesieni 1918 r. — Zgłoszenia pod „Leśnik“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 2417

CHŁOPIEC

lat 15—20 2418

znajdzie stałe zajęcie w ekspedycyi „Głosu Narodu“.

ZAGADNIENIA TECHNICZNE ODBUDOWY KRAJU.

Przedsiębiorstwa miejskie
K. Górski, K. 1·50.

Wodociągi
Dr K. Pomianowski, K. 1·50.

Materyały budowlane
D. Krzyczkowski, K. 2.

Studnie
M. Rybczyński, K. 1·50.

Rzeźnie
W. Szaynok, K. 1·50.

Drogi i ulice
A. Kühnel, K. 2.

Motor elektryczny
w drobnym przemyśle, W. Günther, K. 4.

Regulacya rzek
M. Rybczyński, K. 2.

Odbudowa wsi i miast
J. Drexler, K. 6.

Melioracye rolne
A. Wierzbicki, K. 8.

Kanalizacya miejska
Dr K. Pomianowski, K. 4.

Wybór silnika
Dr W. Chrzanowski, K. 6.

Drogi wodne w Polsce
Dr M. Matakiewicz, K. 8.

Zakłady o sile wodnej
Dr. J. Łopuszański, K. 8.

Budowa miast i małych miasteczek
A. Kühnel.

Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie. 2261

Na składzie w każdej księgarni.

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa bardzo szybko oryginalna **„Brunatna maść“ Dra Flesch'a.**
Bezwonna i nie brudzi.
Słoik na próbę 1 K. 60 h., wielki słoik 3 K., porcya familijna 9 K.
Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; Kraków: apteka „pod Białym Orłem“, Rynek główny A-B, 45; Przemyśl: c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; Jarosław: apteka „pod Czarnym Orłem“ Józefa Rohma; Tarnów: apteka obwodowa J. Misiołowskiego; Drohobycz: apteka „pod Opatrznością“ G. F. Tobiaszka; Kołomyja: apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; Nowy Sącz: apteka Marcina Gorzeckiego; Rzeszów: c. k. apteka obwodowa ul. 3. Maja. 2365

Dla celów aprowizacyjnych potrzebujemy większej ilości

DRZEWA OPAŁOWEGO.

Oferty prosimy złożyć:

LAMBERT I KRZYSIAK
Lwów, Podlewskiego 7. 2313

Rządca-Ekonom

wolny od wojska, żonaty, z szkołą rolniczą i leśną, doskonały rolnik i hodowca bydła, przyjmie odpowiednią posadę na ordynaryę jako samodzielny lub pod kierownictwem właściciela. Zgłoszenia z podaniem warunków i mieszkania na ręce Pani Sowińskiej, Nowy Targ, ul. Długa l. 5, dla Rolnika. 2388

Świeczki na drzewko

woskowe, wolne od rekwizycyi, dostarcza

Liga Pomocy Przemysłowej,

Kraków, Straszewskiego l. 28,

za zaliczką, dla kupców 10 pudełek 65 K., 20 pudełek 120 K. 2397

GENERALNA REPREZENTACYA
TOWARZ. UBEZPIECZEŃ „ANKER“
w Krakowie, ul. Wrzesińska 5,
poszukuje w każdej miejscowości
wpływowych osobistości,
celem objęcia biura zgłoszeń ubezpieczeń VII. Pożyczki wojennej. 2278

„JERRY“ Ska z ogr. odpow.



Amerykańskie
Urządzenia biurowe
Centrala dla Galicyi Bukowiny i Królestwa Polskiego
Kraków Floryańska 28
Tel. 1416. 1958

ZAKŁAD
ELEKTRO-TECHNICZNO-MECHANICZNY
A. JORDANA i Sp.
w Krakowie, Zwierzyniecka l. 5
(vis-à-vis Hotelu Victoria),
poleca się Szanownej Publiczności.

NOWO OTWORZONA DROGUERYA
Antoniego Skopińskiego
w Krakowie, ulica Grodzka L. 32,
poleca:
materyały apteczne,
w zakres drogueryi wchodzące, opatrunki chirurgiczne wody mineralne, artykuły toaletowe, kosmetyki, perfumerye, konc. sprzedaż trucizn. 2305

BRAK OPAŁU

usuwa użycie w kuchni patent. szybkowaru **„Simplex“**
w którym gotuje się bez nafty i spirytusu węglem drzewnym, kamiennym lub brykietami z zadziwiającą oszczędnością opału i kosztu. 1816

WYROB KRAJOWY.



Cena oryginalnego „Simplexu“ z trwałej prasowanej blachy żelaznej 5 K. 50 h.

Do nabycia w sklepach lub w Głównym składzie:

Kraków, Radziwiłłowska l. 23,

Wysyłka pocztowa za zaliczką — od trzech sztuk opłatnie. Przy większych zamówieniach stosowny rabat.

Prawnie zastrzeżony przed naśladowaniem.

KURJER ŚWIĄTECZNY

ILUSTROWANY TYGODNIK HUMORYST.-SATYRYCZNY

54-ty ROK WYDAWNICTWA

PRENUMERATA: Koron 8.—
kwartalnie z przes. pocztową.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
WARSZAWA
UL. NOWY ŚWIAT Nr. 27.

Zdolna korepetytorka

poszukuje lekcyi w zakresie gimn. realn. za niewielkiem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Nina“ przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“. 2419

OBJADY DOMOWE

z 3 dań K. 2·40, Gołębia 16, I. p. Tamże pokój umeblowany do wynajęcia. 2416

Najlepsze i najpraktyczniejsze do przedstawień tak na wsi jak i w mieście są

JASEŁKA
X. SOLECKIEGO.

Całkowity tekst z nutami bez oprawy Koron 5, w ozdobnej oprawie K. 7·50, porto 1 K., do tego nuty na małą orkiestrę K. 3. Nakład księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie, ulica Floryańska. 2304



Nowość! Patent D.R.G.M.
Przeszło
MILION
w użyciu!
„LUMAX“, praktyczny przyrząd dla każdego do zszywania skóry, pasów, **obuwia**, płótna, płacht wozowych, worków itp. Niezbędne dla wszystkich.
Pełna gwarancya!
Polski sposób użycia! Cena 1 sztuki z rozmaitemi igłami, szpulką nici Kor. 4·50 z przesyłką, 5 sztuk K. 20. Za zaliczką o 50 h. drożej. Generalne fabr. zast. Dom Handlowy M. Pierożek i Ska, Kraków, ul. Karmelicka l. 9. (nowy lokal). — Wiele pism dziękczynnych i dodatkowych zamówień. 2271

TRUCIZNA BAKCYLOWA
na myszy i szczury, oraz
ŚRODKI TUCZĄCE
dla koni, bydła, trzody i drobiu w Agencyi handl. Kraków, Konarskiego 10. Także u Reima i Ski i Hanaka i Ski. 2097

WARSZTAT 2342
ślusarsko-mechaniczny, z kompletem maszyn mało używanych, z zapasem surowca i przyborów do elektryczności, okazyjnie **do sprzedania.** Zgłoszenia pod „Warsztat“ przyjmuje Księgarnia Podhalańska, Zakopane.

Staruszka
córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Starsza
chora kobieta
pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ dla Julii Heidrich.

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie
Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 1664

Języki: 1714
Angielski Francuski Niemiecki i t. d.
Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od pięciu koron miesięcznie.
Instytut Ansona
ul. Szewska 17.

ŚRUT
może sobie każdy sam zrobić zapomocą mojego aparatu jaki wyrabiam na dwie dowolnie wybrane wielkości i który za pobraniem pocztowem 85 koron wysyłam. Proszę żądać oferte i próbkę. Za pracyzyjną akuratność ręczy się. — Hans Moravek Pilzno w Czechach, strzelnica. 2369

KRYNICA
PENSYONAT „WISŁA“
otwarty całą zimę.
2413

Poszukiwana książka na miesiąc listopad

Wołanie pozagrobowe o miłosierdzie

czyli nabożeństwo za umarłych. Wyszedł nowy nakład poraz trzeci. Oprawny egzemplarz 2 Kor. 50 h. Broszurowy egz. 1 Kor. 70 h. Przy większym odbiorze daję odpowiedni rabat. — Pojedynczych egz. wcale nie wysyłam. 2240

Józef Angrabajtis, Kraków, ul. św. Tomasza 20.

AUSTR. LOTERYA KLASOWA.

Ciągnienie I. klasy 12. i 13. grudnia.

Zamówienia — także z pola bitwy — uprasza się kartką pocztową nadsyłać. — Wysyłkę losów wraz z czekiem P. K. O. uskutecznia się natychmiast. 2420

Największa wygrana 1 milion koron.
Wypłata gotówką bez potrąceń.

DOM BANKOWY ALEKS. SUCHANEK
Berno morawskie, Ferdinandsgasse 37.

Bank Oszczędnościowy w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. por. Filia w Zakopanem
zawiadamia
o skradzeniu następujących wartościowych papierów: 2432

1	Los Austr.	Czerw. Krzyża, Serya	04168	Nr. 24
1	„ Włosk.	„ „ „	09057	„ 18
1	„ Węgiersk.	„ „ „	3840	„ 53
1	„ Basilicz	„	1830	„ 58

X. Józef Łobczowski:

Żywot św. Stanisława Kostki
Cena egzempl. brosz. 80 hal.

Żywot św. Jana Kantego
Cena egzempl. brosz. 90 hal.

Skład główny w drukarni „Głosu Narodu“
Kraków, ul. św. Tomasza 35.

„ZIEMIANIN“

ORGAN ZWIĄZKU ZIEMIAN W KRÓLESTWIE POLSKIEM
zrzeszenia, mającego na celu podniesienie stanu oraz obronę interesów większej i średniej własności ziemskiej

wychodzi w Warszawie od maja 1917 r. jako miesięcznik, poświęcony sprawom rolniczym i ogólno-gospodarczym kraju.

Prenumerata roczna wynosi 10 marek (18 Koron).

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
Warszawa, Kopernika 30.
1404

ROZKŁAD JAZDY.

Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: do Wiednia: 5·20 rano (wojskowy); 5·45 rano (osobowy), połączenie do Suchej, Bielska, Żywca, Ołomuńca, 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9·15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9·30 rano (osobowy), połączenie takie same; 2·42 popołudniu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5·55 popołudniu (wojskowy); 6·09 popołudniu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8·25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8·40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca; 10·30 wieczorem (pospieszny) połączenie do Granicy, Wrocławia, Opawy i Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6·30 rano (pospieszny); 7·58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9·45 (wojskowy): 10·32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1·45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3·05 popołudniu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5·40 popołudniu (wojskowy); 5·55 popołudnia (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 6·50 wieczorem (osobowy) do Wieliczki, Tarnowa, Nowego Sącza, Orłowa; 11·15 w nocy (osobowy), połączenie do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kazimierzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8·15 rano i 2 popołudniu, wreszcie 7·55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 5·39 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2·15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, do Żywca, Zakopanego; 11·30 w nocy, połączenie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi: 6·50 rano (przez Skawinę), 1·40 w południe (przez Trzebinię) połączenie do Granicy, Lublina, Kowla.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wosczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Farka.